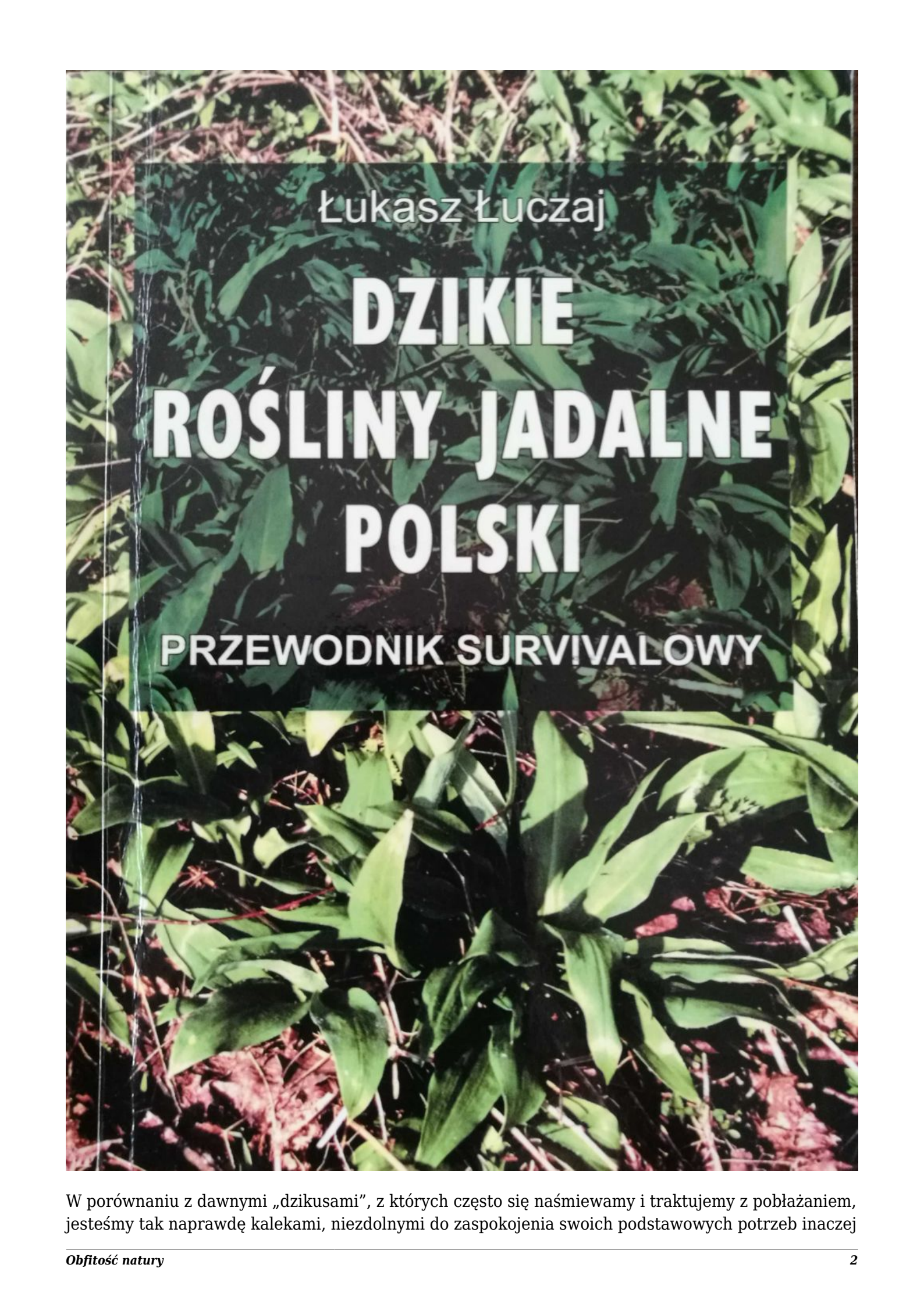


# Obfitość natury

Ile dziko rosnących roślin zna przeciętny współczesny mieszczuch? Kilka, kilkanaście, co najwyżej kilkadziesiąt gatunków. Ile z nich traktuje jako jadalne? Jeszcze mniej. Tymczasem Łukasz Łuczaj w swojej książce „Dzике rośliny jadalne Polski” omawia ponad tysiąc rodzimych gatunków roślin nadających się do spożycia. Niesamowita obfitość...

Większość z nich spożywali w różnych epokach nasi przodkowie lub osoby mieszkające w innych okolicach. Czerpali z natury te same składniki odżywcze, których dzisiaj dostarczają nam pospołu przemysł chemiczny, laboratoria i zespoły badawcze koncernów spożywczych, hipermarkety itp. I choć książka jest pomyślana przede wszystkim jako wykaz roślin nadających się do spożycia, jako swego rodzaju przewodnik dla miłośników survivalu, to przy głębszym zastanowieniu skłania nas ona do refleksji nad tym, jak daleko oddaliśmy się od naszej pierwotnej kondycji, od Ziemi i innych istot.



Łukasz Łuczaj

# DZIKIE ROŚLINY JADALNE POLSKI

PRZEWODNIK SURVIVALOWY

W porównaniu z dawnymi „dzikusami”, z których często się naśmiewamy i traktujemy z pobłażaniem, jesteśmy tak naprawdę kalekami, niezdolnymi do zaspokojenia swoich podstawowych potrzeb inaczej

niż tylko w oparciu o bezlitosną ingerencję w przyrodę. Ale gdy ta ingerencja doprowadzi nas na skraj przepaści, wówczas okaże się, iż jesteśmy bezsilni – albo wyeksploatowaliśmy ekosystem w stopniu uniemożliwiającym dalsze czerpanie z niego, albo zatraciliśmy wiedzę niezbędną do tego, by poruszać się samodzielnie w warunkach, które dla naszych przaszczurów były codziennym otoczeniem. Książka Łukasza Łuczaja stara się ocalić część tej wiedzy, która przez pokolenia dawała przedstawicielom gatunku *Homo sapiens* możliwość zdobycia pokarmu bez nadmiernego pustoszenia przyrody.

(rem)

Łukasz Łuczaj, *Dzikie rośliny jadalne Polski*, Chemigrafia, Krosno 2002